Rok III. Lwów, dnia 18 grudnia 1938 r. Nr 51

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

Zjazd przedstawicieli Kół T. S. L.

Towarzystwo Szkoły Ludowej, szerząc przed wojną oświatę na wsi, niejedną cegiełkę położyło pod budowę niepodległości. Dziś, gdy mamy już wolną Polskę, ugruntowuje niepodległość, wychowując całe zastępy uświadomionych obywateli, dla których dobro Polski jest tak samo drogie, jak ich własne dobro.

Liczne są szeregi T. S. L. Liczą prawie 200.000 członków. Nie ma prawie Polaka w mieście, czy na wsi, któryby nie poparł działalności tej organizacji pracą, czy datkiem. Na wsi garną się do teeselowych czytelń starzy i młodzi, ludzie różnych zapatrywań, którzy znajdują tu wspólną platformę pracy dla ogólnego celu.

Lecz wieś wśród której T. S. L. działa, nie jest już ta sama, co przed wojną. Pełna entuzjazmu praca inteligencji, prowadzona przez długie lata, dokonała wielu przeobrażeń, spowodowała dużo zmian. Obok autorytetów księdza, nauczyciela i inteligenta z miasta wyrosły na wsi nowe autorytety: chłopi oświeceni, uświadomieni, którzy sami chcą kierować życiem wsi i brać udział czynny w życiu całego narodu. Coraz bujniej rozwija się tam działalność oświatowa, ścierają się z sobą zapatrywania, wytwarza się nowy światopogląd.

Do tych zmian, jakie zachodzą na wsi, dostosowują się metody pracy oświatowej. Coraz większą wagę przywiązuje się do tworzenia kadr ludzi ze wsi, synów chłopskich, którzy zastąpią inteligentów z miasta w tej pracy. T. S. L. prowadzi więc kursy przysposobienia z różnych dziedzin oświaty i gospodarstwa, kursy przodowników oświatowych, uniwersytety niedzielne, a przed rokiem powstał stały Uniwersytet Wiejski T. S. L. w Ohladowie, z którego wyszło już 170 młodych, pełnych zapału przodowników wiejskich.

W prowadzonej na terenie Małopolski Wschodniej pracy oświatowej nasuwają się prócz zagadnień, aktualnych w całym kraju, zagadnienia wynikające ze współżycia dwóch narodowości.

Wszystkim tym sprawom poświęcone było zebranie przedstawicieli Kół T. S. L., które ubiegłej niedzieli odbyło się we Lwowie. Wzięła w nim również udział pokaźna grupa wychowanków uczelni ohladowskiej.

Zagaił Obrady prezes Sekcji Wschodniej TSL dr Stefan Uhma. Przedstawił pokrótce bilans osiągnięć teeselowych w ostatnim roku, wspomniał o pewnych niedomaganiach technicznych pracy oświatowej, wskazał sposoby ich uniknięcia i stwierdził, że do TSL garnie się coraz więcej ludzi młodych, co jest najlepszym dowodem, że idea tej organizacji trafia do serc młodej inteligencji, i najpewniejszą rękojmią, że dalsze prowadzenie prac będzie można przekazać w dobre ręce.

Kierownik Uniwersytetu T. S. L. w Ohladowie, dyr. Dracz w obszernym przemówieniu omówił potrzeby i metody pracy oświatowej na wsi:

Praca prowadzona przez organizację oświatową jest dalszym ciągiem kształcenia w szkole. Dzisiejszemu chłopu nie wystarcza już szkoła 4-klasowa, powinno się na wsi tworzyć szkoły wyższego typu; na miarę obecnych potrzeb wsi.



Śp. Ks. Arcybiskup J. Teodorowicz

Potrzeba chłopu książek o głębszej treści, dużo wiadomości z różnych dziedzin. Musi on znać ustawy, statuty, by, dostosować je do warunków życia gromady i przygotować się do objęcia roli naturalnego przewodnictwa we wsi. Należy rozwinąć szkolnictwo gospodarcze, przysposobienie rolnicze, wychować wieś gospodarczą. Prace mające na celu kulturę duchową i gospodarczą winny iść równolegle, zazębiać się z sobą, a organizacje gospodarcze i oświatowe muszą znaleźć wspólną drogę.

Przerostu organizacyj na wsi nie ma, każda jest potrzebna w swym zakraesie. T. S. L. winno stać się ośrodkiem, jednoczącym, scalającym ich pracę w dziedzinie życia świetlicowego, bibliotek, kursów przysposobienia.

Jeśli chodzi o sprawy narodowościowe — chłop polski we wschodniej Małopolsce wie, że my jesteśmy gospodarzami tej ziemi, że tylko wtedy możliwa jest współpraca sąsiedzka z chłopem ruskim, jeżeli podporządkuje się on polskim koniecznościom państwowym. Ale ze współżycia obu narodowości wynika wiele różnych zagadnień, które wymagają rozwiązania jednelitego dla całego społeczeństwa. Wieś rozwiązać ich nie potrafi. Tu przejawia się wielka rola miasta. Na te pytania winien odpowiedzieć Lwów, uzgodnić szereg kwestyj, stworzyć wspólną platformę, tak by społeczeństwo z pozycji obronnej we współzawodnictwie kulturalnym przejść mogło do ofenzywy.

Jak widać z powyższego — przeciwstawianie wsi miastu nie ma racji bytu. I nie tylko w tej dziedzinie. Przodownicy wiejscy nieraz mówili „miasto to teren naszej ekspanzji gospodarczej".

Między rodzącą się inteligencją wiejską i inteligencją miejską nie będzie przeciwieństw w pracy dla wspólnego celu. Wieś, która realizuje zagadnienia kulturalne i gospodarcze swego środowiska, będzie rozumiała coraz lepiej zagadnienia ogólnopolskie.

Po tych przemówieniach wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos delegaci TSL. i słuchacze obecnego kursu uniwersytetu ohladowskiego.

Omówiono zagadnienia parcelacji, domów ludowych, szlachty zagrodowej, ruszczenia ludności polskiej, plebiscytu szkolnego. Stwierdzono, że lud polski na kresach posiada dużą zdolność oddziaływania swą kulturą na otoczenie, ale musi być otoczony taką opieką moralną i materialną, by naprawdę reprezentował siłę i wielkość Rzeczypospolitej. W odpowiedzi na wysunięty przez Ukraińców postulat autonomii stwierdzono, że wszelkie tego rodzaju pomysły muszą być odrzucone. Podkreślono duże wartości moralne wiejskiej młodzieży polskiej, jej gorące umiłowanie Ojczyzny, przytaczając m. in. taki fakt, że gdy wyłoniła się sprawa Zaolzia, zgłosiło się na ochotników wielu chłopców ze wsi polskich i to w takich powiatach, gdzie procent Polaków jest niewielki. Stwierdzono konieczność pobudzenia aktywności społeczeństwa polskiego, zaznaczając, że na gwałt muszą Polacy odpowiadać tym samym.

Bardzo żywo dyskutowano nad kwestią półkolonii letnich i jednomyślnie stwierdzono, że ich organizacje należy pozostawić czynnikowi społecznemu. Poruszono również sprawę prelegentów, którzy wyjeżdżają na wieś z wykładami, podnosząc, że winni oni dokładnie zaznajomić się z potrzebami i zagadnieniami wsi i wygłaszać prelekcje w sposób zrozumiały dla chłopa.

Obrady wykazały, że działalność T. S. L. daje coraz lepsze wyniki.

Wiadomości bieżące.

Pogrzeb śp. ks. arcybiskupa Teodorowicza.

W ub. sobotę odbył się we Lwowie pogrzeb śp. ks. metropolity obrządku ormiańskiego Józefa Teodorowicza. W uroczystościach pogrzebowych wziął udział episkopat z ks. kardynałem Hlondem i arcybiskupami Twardowskim, Sapiehą i Jałbrzykowskim na czele, wojewoda Biłyk, gen. Langner, prez. dr Ostrowski, przedstawiciele wszystkich władz, organizacyj, oddziały związków i stowarzyszenia. Zwłoki ks. arcybiskupa Teodorowicza spoczęły na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Metropolita ks. Szeptycki składa memoriał.

Metropolita grecko-katolickiego kościoła ks. A. Szeptycki złożył memoriał, omawiający położenie Ukraińców, w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jako zwierzchnictwa urzędowego celem przedłożenia tego memoriału Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Prace Zrzeszenia Inteligencji Ludowej.

Pod przewodnictwem prof. Bujaka odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Gł. Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. Sprawozdanie z działalności złożył dr Bryja, wiceprezes Zrzeszenia. W ostatnich czasach powstało szereg nowych kół m. in. w Krakowie, Borysławiu, Kielcach i Zninie. Przy żywym współudziale prof. Bujaka przedyskutowano zagadnienia ideologiczne Zrzeszenia.

Wezwanie do powrotu.

Zjazd powiatowy Str. Ludowego w Nowym Targu uchwalił rezolucję upoważniającą przew. Krzeptowskiego, aby na Radzie Naczelnej Stronnictwa Ludowego w Warszawie wystąpił z wnioskiem o wezwanie prezesa Stronnictwa Ludowego Wincentego Witosa do powrotu do kraju z tym, abyWitos zgłosił się po powrocie do właściwych władz w związku z wyrokiem sądowym, który został przeciw niemu wydany.

Kursy wypoczynkowe dla wsi

Związek „Społem" zamierza wprowadzić po raz pierwszy w Polsce kursy wypoczynkowe zimowe dla spółdzielczych działaczy wiejskich. Pierwszy taki kurs odbędzie się w dniach od 22 do 31 stycznia 1939 r. w Warszawie, przy czym uczestnicy poza wykładami o spółdzielczości będą mogli zapoznać się z życiem kulturalnym stolicy, zwiedzać będą muzea, uczęszczać do teatrów itp. Kurs będzie zakwaterowany w Domu Harcerstwa Polskiego na ulicy Łazienkowskiej. Da on możność działaczom społecznym na wsi dokształcić się spółdzielczo w atmosferze wypoczynku.

Uchwały Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego.

Zjazdy organizacyjne Lwowskiego Tow. Rolniczego obejmującego trzy województwa południowo-wschodnie, w których wzięli udział prezesi wszystkich Okręgowych Towarzystw Rolniczych, powzięły jednogłośnie uchwały, wypowiadające się przeciwko zaprowadzeniu przymusu organizacyjnego w rolnictwie.

Za zniszczenie polskiego napisu.

Ks. Iwan Bugier, proboszcz gr.-kat. w Bykowie pow. Sambor, skazany został na grzywnę 100 zł, a diak z Bykowa na 30 zł grzywny za to, że w drobnoszlacheckiej wsi Ortynice kazali z wartościowego historycznego i zabytkowego obrazu, przedstawiającego Narodzenie Pańskie, w cerkwi zniszczyć polski napis: Fundator Dominik Ortyński, a następnie usunąć obraz z cerkwi, bez porozumienia się z władzami konserwatorskimi i celem usunięcia śladów kultury polskiej z cerkwi.

Ze zjazdu Kół Gospodyń Wiejskich.

W Warszawie odbył się w ub. tygodniu Zjazd Centr. Organizacyj Kół Gospodyń Wiejskich.

Koła Gospodyń Wiejskich działają w 9 województwach centralnej i wschodniej Polski, ogółem w 117 powiatach. Liczba członkiń wynosi 52.650 gospodyń, zrzeszonych w 2.852 kołach. Fachową pracą kół kierują istruktorki, których jest 134 oraz instruktorki wojewódzkie w liczbie 11.

W przedstawionym następnie przez zarząd planie pracy na najbliższy rok wyszczególniono zagadnienia organizacyjne, oświatowe, zdrowia i higieny, gospodarczo-spółdzielcze i przysposobienia do obrony kraju.

Aktualne wydawnictwa T. S. L.

Sekcja Wschodnia Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie wydała następujące broszury:

St. K.: **Wybory radnych gromadzkich**	**zł 0·30**
St. K.: **Wybory radnych miejskich**	**zł 0·30**
Prof. Dr St. Grabski: Szkoła a obywatel Państwa i jego rola społeczna	zł 0.30
Stanisław Łempicki: Rola kultury polskiej na Ziemiach Południowo-Wschodnich	zł 0.30
Stanisław Chruściel: Szkoła Państwowa — a mniejszości narodowe w Polsce i za granicą	zł 0.30
Dr Stanisław Kupczyński: Znaczenie języka polskiego i plebiscyt szkolny	zł 0.30
Dr Stefan Uhma: Potrzeby kulturalne Małopolski Wschodniej	zł 0.30

Zamiawiać w Księgarni T. S. L. — Lwów, Batorego 30, lub w biurze Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie po poprzednim wpłaceniu należytości czekiem P. K. O. Nr 501.201 po doliczeniu 20 gr na porto.

Korzystajmy z doświadczeń rolniczych.

Szerokie masy chłopskie gospodarując na niewielkich kawałkach gruntu niemają najczęściej żadnych możliwości do przeprowadzenia prób i doświadczeń z zakresu uprawy zbóż i hodowli. Trudno wymagać aby chłop gospodarujący na kilku hektarach, mógł poświęcić kawałek gruntu na przeprowadzanie żmudnych prób, które przecież nie zawsze mogą być uwieńczone korzystnym rezultatem.

Nie mniej wszakże doświadczenia takie są konieczne, prowadzą one bowiem do ulepszania gospodarki rolnej i hodowlanej. Doświadczenia takie odbywają się normalnie w gospodarstwach większych lub w specjalnie do tego celu stworzonych zakładach rolnych.

Popularyzacja tych doświadczeń jest zagadnieniem bardzo doniosłym. Polskie Radio doceniając w całej pełni ważność szerokiej propagandy ulepszenia gospodarki rolnej zorganizowało specjalną transmisję z Zakładu Doświadczalnego w Kościelcu pod Poznaniem. Transmisja ta odbędzie się w niedzielę 18 grudnia o godz. 15.00. Sprawozdawca prof. Jan Kilarski przez mikrofon Rozgłośni Poznańskiej opowie radiosłuchaczom o wszystkich próbach i doświadczeniach zakładu doświadczalnego i chlewni zarodowej w Kościelcu. Radiosłuchacze wiejscy, którzy nie jednokrotnie korzystają z doświadczeń i prac naukowych zakładów doświadczalnych będą mieli możność zapoznania się działalnością tej wielce dla rolnictwa i hodowli zasłużonej placówki i tym samym rozszerzenia swojej wiedzy fachowo-rolniczej.

Ormianie polscy.

Zgon wielkiego patrioty, arcybiskupa obrządku ormiańskiego ks. metropolity Józefa Teodorowicza zwrócił uwagę na ośrodki życia ormiańskiego w Polsce.

Ormianie, licznie niegdyś osiedli we Lwowie i innych miejscowościach Małopolski Wschodniej, w olbrzymiej swej większości ulegli wpływom kultury polskiej i dziś są Polakami. Jedynie obrządek i nazwisko świadczą o ich pochodzeniu.

Jedynym ośrodkiem w którym zachowały się częściowo odrębne zwyczaje i obyczaje ormiańskie jest miasteczko Kuty.

O tym miasteczku tak pisze znany literat Stanisław Wasylewski:

„Trzeba pojechać daleko na południowo-wschodnie okraje Rzeczypospolitej, na samą granicę rumuńską, aby zobaczyć ostatnie skupienie mieszczaństwa ormiańskiego w Polsce, posłyszeć ich żywe, gdzie indziej zanikłe narzecze, zetknąć się z resztką folkloru i obyczaju domowego. Miasteczko Kuty pod Kołomyją jest takim rezerwatem.

Żyją tam w liczbie kilku tysięcy spadkobiercy tej nacji kupców i handlarzy, ocaleni od zupełnej polonizacji, jakiej uległa cała reszta plemienia.

Nikłe są resztki tej tradycji. Już i oni nie siadują w kościele na ziemi na przyniesionych z domu dywanach-modlitewnikach, ani nie modlą się z wielkim krzykiem, uderzając w metalowe okładki ksiąg do nabożeństwa, ani nie zawieszają w kościele wotów w kształcie kutych w marmurze równoramiennych krzyżyków.

Tyle chyba zostało z dawnej odrębności — poza wyglądem fizycznym — że mówią na codzień językiem ojczystym, przestrzegają obyczaju przodków w czasie ślubów („schan wóg"), pogrzebów („hokulaz) oraz świąt uroczystych. Śpiewają więc oryginalne kolędy z „Awedisem" na czele, świadomi są przepisów swej przywiezionej kiedyś ze Wschodu księgi praw rodzinnych („Datastanagirk"), w której są takie osobliwości, jak np. podmiotowa odpowiedzialność karna zwierząt za występki (nie wolno jeść mięsa zwierzęcia, które spowodowało śmierć człowieka).

Jak szlachta zagonowa chowa po wsiach pergaminy herbowe, tak ci mieszczanie kuccy pamiętają dobrze o dekretach królów polskich warujących im swobodę wyznania i organizacji plemiennej w średniowieczu i później, kiedy to istniał we Lwowie senior nacji, jak gdyby wójt plemienia, który stał na straży ich cywilnej autonomii jako najpierwszy wśród starszych, nazywał się „erespochan' i bronił interesów ormiańskich wobec podejrzliwych panów rajców lwowskich na zgromadzeniu wszystkich stanów.

Rezerwat mieszczaństwa ormiańskiego w Kutach, to wspomnienie i relikt mizerny przeszłości, ongi tak świetnej, odrębnej i chwytającej za oko, jak świetne były kałkany wschodnie i kulbaki, jak nabijane kamieniami kołczany i pozłociste ładownice których rusznikarz i płatnerz dostarczał ze swej wytwórni towarzyszom pancernym.

W renesansowym Lwowie i na Ziemi Czerwieńskiej stanowili Ormianie potęgę gospodarczą: skupili w swych rękach obrót przedmiotami zbytku, kobiercami i kurdybanem, ale przede wszystkim wydzierżawili od miasta urząd tłumaczy. Bez ich pośrednictwa nie mogła się dokonać żadna transakcja z przybywającymi do bram miasta kupcami orientalnymi. Zdobyli tedy monopol handlu ze wschodem.

Z jawną niechęcią a nawet trwogą o swój los patrzył odtąd patrycjat lwowski na kędzierzawych przybyszów z Krymu, o których powiadano, że przebieglejsi są od Greków, Włochów i Żydów. I zapewne dlatego zaczął najniepotrzebniej tych ostatnich protegować, jako mniej rzekomo przedsiębiorczych i niebezpiecznych na przyszłość. Ormianie szybko okazali swą wyższość i pożyteczność nad starozakonnym rywalem. Miał rację podróżnik holenderski, gdy pisał: „Są oni tak szlachetni i dumni i pańscy, jak Żydzi nędzni i służalcy".

Unia z kościołem rzymskim, zaprzysiężona w r. 1630 we Lwowie przez arcybiskupa Torosowicza dała im równouprawnienie z patrycjatem tubylczym, a samorzutnie podjęty proces asymilacji z polskością, której wdzięczni byli za okazaną gościnę, rokował najlepsze nadzieje".

Ormianie weszli w szeregi szlachty i wkrótce zatracili swą odrębność narodową.

Z szeregów ich wyszło wielu znakomitych ludzi, a najwybitniejszym z nich był śp. arcybiskup Józef Teodorowicz, który położył dla Polski tak w czasach niewoli, jak i w wolnej ojczyźnie niespożyte zasługi.

Co dzieje się za granicą.

Stosunki polsko-litewskie są coraz lepsze. Jak pisze półurzędowy dziennik kowieński — rząd litewski dąży w tej dziedzinie do odrobienia w ciągu 18 miesięcy, tego co było stracone w ciągu 18 lat.

* * *

We Włoszech nie ustają demonstracje antyfrancuskie. Tłumy wznoszą okrzyki: „Tunis i Korsyka dla Włochów". W Tunisie doszło kilkakrotnie do starć między Francuzami i Włochami.

* * *

W Niemczech wydano rozporządzenie o odżydzeniu gospodarstwa niemieckiego, niemieckiej własności rolnej oraz innych ważnych odcinków majątku narodowego. Rozporządzenie zabrania Żydom sprzedaży zakładów przemysłowych, własności ziemskiej i innych majątków. Dla tymczasowego prowadzenia lub zarządu majątkiem żydowskim mogą być ustanawiani powiernicy.

* * *

Stalin usunął szefa G. P. U. (dawnej czerezwyczajki) komisarza Jeżowa. Następcą Jeżowa mianowany został Gruzin Berija, który rozpoczął urzędowanie od aresztowania, bądź zawieszenia w czynnościach podwładnych swego poprzednika. Berija zarzuca im, jak i Jeżowowi aresztowanie wartościowych współpracowników partii, podczas gdy prawdziwi trockiści i inni „wrogowie ludu" pozostawali na wolności, a nawet zajmowali wysokie stanowiska.

Przyczyną zmiany na stanowisku szefa G. P. U. była podobno interwencja Woroszyłowa u Stalina przeciw masowemu aresztowaniu oficerów i bunty na Dalekim Wschodzie, mające swoje źródło w niezadowoleniu armii z powodu aresztowania popularnego wśród żołnierzy marszałka Blüchera. Krążą pogłoski o amnestii dla marsz. Blüchera oraz innych generałów.

Sytuacja w Rumunii zaostrza się. Masowe aresztowania trwają nadal. Niemiecka prasa pisze, że położenie jest tam nad wyraz naprężone i przypominające sytuację w Hiszpanii po zamordowaniu Calvo Sotello. Prasa umieszcza alarmujące wiadomości, zaopatrując je w komentarze, że możliwy jest wybuch zamieszek w Rumunii.

* * *

Ruś Podkarpacka wchodzi coraz bardziej w zasięg wpływów niemieckich. Przedstawiciel mieszkających tam Niemców, inż. Rigal, udzielił wywiadu korespondentom prasy niemieckiej, w którym stwierdził:

„Niemcy, którzy żyją w przyjaźni z Ukraińcami od pierwszych dni osiedlenia się na Karpackiej Ukrainie, witają karpacko-ukraińską autonomię oraz jej autora ministra Rewaja, jako jedyne możliwe rozwiązanie w interesie zaprowadzenia ładu i porządku na Karpackiej Ukrainie. Przez chwilowy dopływ kapitałów z zaprzyjaźnionego państwa (z Niemiec) będzie łatwiej uzdrowić gospodarkę nowego państwa i ludności karpato-ukraińskiej".

Ruski minister Rewaj oświadczył w wywiadzie, udzielonym jednemu z dzienników niemieckich, że Ruś Zakarpacka posiada doskonałe warunki rozwoju gospodarczego, potrzebne są tylko kapitały.

Wywiad ten, to wyraźny apel do Rzeszy Niemieckiej o dostarczenie kapitałów.

* * *

W Pradze zaczęło wychodzić pismo ukraińskie „Ukraińskie Aktualności". Pismo to informować ma o wszystkich problemach, dotyczących nie tylko Rusi Podkarpackiej, lecz i przyszłej „Wielkiej Ukrainy", jak w ogóle o ruchu ukraińskim na Rusi Podkarpackiej, w Polsce i w Rosji.

We wszystkich artykułach wskazuje się konieczność stworzenia niezależnego państwa ukraińskiego i wszystkimi sposobami stara się Czechosłowację przekonać, że w jej to właśnie interesie leży, aby dążenia te popierała.

GŁOSY PRASY.

Po oświadczeniu ukraińskiem w Sejmie.

Omawiając złożone w Sejmie oświadczenie przedstawicieli Ukraińców, że Ukraińcy wystąpią z żądaniem autonomii terytorialnej dla Małopolski Wschodniej, pisze „Dziennik Polski" m. in.:

„Zajawa sobotnia Mudrija i Witwickiego jest zdecydowanym przekreśleniem przez ukraińców polityki normalizacyjnej, do której zresztą społeczeństwo polskie Wschodniej Małopolski odnosiło się z jak największym zastrzeżeniem, nie wierząc w szczerość ukraińską...

Sami autorzy tej zajawy musieli sobie dokładnie zdawać sprawę z roli, jaką odgrywają w Polsce na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej. Swoje wywody przeplatali bardzo częstymi zastrzeżeniami, że prowadzą własną politykę narodową nie ulegającą obcym inspiracjom. Czyż sądzą, że znajdzie się ktoś na tyle naiwny, który w te zastrzeżenia uwierzy? Nic co innego, jak właśnie cała impreza z Rusią Zakarpacką, jest najlepszym dowodem kłamliwości tych zastrzeżeń. W wojnie z r. 1920, gdy oręż polski walczył o wolność Ukrainy naddnieprzańskiej, ukraińcy małopolscy wykazali, że nienawiść do Polski stawiają wyżej ponad jakąkolwiek samodzielną politykę narodową.

Autonomiczna zajawa parlamentarzystów ukraińskich jest tylko jeszcze jednym dowodem, że z tej strony oczekiwać możemy jedynie koncepcji idących na osłabienie Rzeczypospolitej, chyba, że pojawi się wśród ukraińców grupa, która by potrafiła poprowadzić politykę zdecydowaną i samodzielną, a przeciwstawiającą się polityce nienawiści.

Wobec prób autonomistów stanowisko społeczeństwa polskiego jest jasne i zdecydowane i wszelkie kombinacje naiwnych polityków są też stanowczo wykluczone".

„Gazeta Polska", omawiając tę samą sprawę, stwierdza, że „wniosek o autonomię zostanie odrzucony po prostu dlatego, że ludność polska ziem południowo-wschodnich takiego „prezentu" od Unda przyjąć nie chce. Pamiętajmy zaś, że na terenie, o który idzie, ta ludność (polska) w 8 powiatach jest w większości, w 14 powiatach liczy 35—50 proc., w 13 powiatach 25—35 proc., ogółu ludności, a tylko w 11 powiatach odsetek jej nie sięga 25 proc. Trudno w ogóle mówić serio o pomysłach autonomistycznych w wypadku, gdy trzy czwarte terenu, pomysłami tymi objętego, nie stanowi terytorium o jednolitym narodowościowo zaludnieniu.

Przykładajmy właściwą wagę i miarę do zjawisk, które obserwujemy, oceniajmy je tak, jak na to rzeczywiście zasługują. — Przede wszystkim zaś: przestańmy się „bronić" i mazgaić. Zacznijmy wreszcie zdobywać, zacznijmy urzeczywistniać państwową wolę polską, kierowaną przez twórczą, dalekosiężną myśl polityczną".

Wybory samorządowe.

Prowizoryczne obliczenia frekwencji wyborczej w wyborach samorządowych Wielkiego Pomorza w dniu 4 bm. wykazują bardzo duży udział głosujących. W Łasinie głosowało 90 proc. uprawnionych, w Gniewkowie 85 proc., Radzyniu 82 proc., Kcyni 84 proc., Tucholi 80 proc., Koronowie 79 proc., Mroczy 78 proc.

Wybory do rad gromadzkich na terenie województwa białostockiego, z bardzo małym stosunkowo wyjątkiem, nie odbędą się, gdyż jest jedna uzgodniona lista, podobnie jak i przy wyborach delegatów do rad gminnych, do których wybory odbędą się zaledwie w 5 gminach.

Akcję wyborczą do samorządów na terenie pow. łukowskiego zapoczątkowały wybory do 230 rad gromadzkich: w 144 gromadach, wobec zgłoszenia tylko jednej listy, wybory nie odbyły się. W pozostałych gromadach zgłoszono po 2—3 listy.

* * *

Na przewodniczącego XVI sesji poznańskiego sejmiku wojewódzkiego powołano ks. sen. Bliziński, który we wstępnym przemówieniu podkreślił znaczenie samorządu oraz jego rolę w znaczeniu wychowania obywatelskiego, wskutek czego staje się samorząd koniecznością w życiu państwa.

* * *

Samorząd i radiofonizacja wsi.

Wybory do rad gromadzkich mają niesłychanie doniosłe znaczenie zarówno dla całej gromady jak i dla całego państwa.

A zadania i cele samorządu są bardzo rozległe. Określają je wyraźnie i jasno przepisy ustawy samorządowej. Celem więc samorządów jest troska o podniesienie pod względem gospodarczym, kulturalnym, społecznym i zdrowotnym szerokich warstw ludności. Cele te organy samorządowe powinny realizować przez budowę gmachów szkolnych, zakładanie i utrzymywanie świetlic gromadzkich, popieranie rolnictwa i budowli, budowę i ulepszanie dróg, wznoszenie Domów Ludowych, łaźni publicznych i innych urządzeń, przeznaczonych dla użytku publicznego.

W programie działania instytucyj samorządowych musi się znaleźć i radiofonizacja osiedli wiejskich, lokali gminnych i gromadzkich oraz świetlic. Wszak samorząd ma na celu jak to już powiedzieliśmy wyżej — obok troski o dobrobyt i zdrowie szerokich mas, również troskę o ich kulturę. A dziś jest już faktem bezspornym, że najważniejszym i najskuteczniejszym instrumentem w pracy nad podniesieniem kultury ludności wiejskiej jest radio. Radioodbiornik w lokalu gminnym, w świetlicy lub w jakimkolwiek innym miejscu publicznym, to danie możności szerokim masom kształcenia się i rozwoju umysłowego — to dźwignia kultury.

Radiofonizacja wsi jest zagadnieniem palącym do którego samorządy powinny przykładać jak największą wagę.

Ważne dla gospodyń.

Okres przedświąteczny charakteryzuje się wzmożonym ruchem handlowym. Jest to zupełnie zrozumiałe. Wszak na święta trzeba zakupić wiele rzeczy, które przyczyniają się do uświetnienia uroczystości. To też przed świętami niejedna gospodyni głowi się nad świątecznymi sprawunkami, bo to trzeba kupić wiele rzeczy, a pieniądze nie zawsze są. Trzeba oszczędzać. W związku z tym nie jedna gospodynistoi przed wieloma zagadnieniami, które nie zawsze sama potrafi właściwie rozwiązać.

Z pomocą wszystkim zatroskanym gospodyniom pragnie przyjść Polskie Radio. W poniedziałek, dn. 19 grudnia o godz. 18.00 w ramach audycji dla wsi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Robimy zakupy przedświąteczne" wygłosi Maria Bogdanowiczowa. Aktualny temat powinien zainteresować każdą gospodynię wiejską, nie jedna bowiem z nich znajdzie w pogadance rozwiązanie trapiących ją zagadek.

Czy złożyłeś już datek

na Pomoc Zimową?

Co piszą nasi korespondenci.

Zjazd T. S. L. w Kozowej.

Kozowskie Koło T. S. L. pragnąc swej pracy oświatowo-społecznej nadać jednolity charakter i kierunek na całym jego pieczy podległym terenie, zorganizowało w dniu 27 listopada rb. zjazd pełnych Zarządów T. S. L. i nauczycielstwa z następujących miejscowości: Bartoszówki, Bubszcza, Jakubowiec, Józefówki, Kalnego, Kozówki, Krzywego, Płoski, Słobody Złotej, Teofipólki, Trybubowej, Urytwy, Uwsia, Wiktorówki i Zbójnego. — Prócz wyżej wymienionych i pełnego Zarządu kozowskiego Koła z prezesem p. Rudolfem Kubiszem na czele w ogólnej liczbie około 150 osób wzięli udział w Zjeździe również delegaci Koła T. S. L. z Taurowa, prezes Zw. Pow. Kół T. S. L. p. Weis, przewodnicząca Kół Gospodyń Wiejskich starościna Jaroszowa, prezes Zarządu Powiatu Z. S. mgr Lubelski i inni.

Zjazd rozpoczęto uroczystym nabożeństwem, odprawionym przez ks. Swóla. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Józef Mroczkowski, zaś chór T. S. L. pod batutą naczelnika poczty p. Doraziela odśpiewał kilka pieśni kościelnych.

O godz. 10 w pięknie przybranej sali T. S. L. rozpoczęto obrady. Na wstępie odśpiewał chór T. S. L. Hymn państwowy i pieśń „Czas do pracy". Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Koła p. Kubisza wygłosili przemówienia przew. Zw. Pow. Kół T. S. L. p. Weis, prezes Zarządu Pow. Z. S. mgr Lubelski i przew. Kół Gosp. Wiejsk. starościna p. Jaroszowa, po czym sekretarz Koła p. Biszko w obszernym referacie przedłożył sprawozdanie z działalności Koła. Sprawozdanie to uzupełnili swoimi sprawozdaniami przewodniczący Czytelń.

Ożywiona i na wysokim poziomie postawiona dyskusja, jaka przeciągnęła się do godz. 16.30 dała bardzo bogaty materiał dla będącej już w toku pracy.

W ustalonym programie pracy na okres bieżący przewidziano między innymi pracę w kierunku wydatnego zwiększenia liczby członków T. S. L., dokończenia budowy kościoła w Uwsiu, przystąpienie do budowy własnego domu sportowo-kulturalno-oświatowego w Kozowej. wszczęcie usilnej propagandy na rzecz istniejących już w Kozowej Kasy Stefczyka i Składnicy Kółek Rolniczych, opieka nad ulegającymi zruszczeniu Polakami oraz pielęgnowanie mowy i pieśni ojczystej.

T. S. L. zarówno na terenie Kozowej jak i jemu podległych Czytelń prowadzi pracę planowo, pragnąc oprzeć ją na jak najszerszej współpracy z tymi, którzy konieczność i doniosłość takiej współpracy należycie doceniają.

Niedzielny Uniwersytet Ludowy w Kopyczyńcach.

Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej i Koło T. S. L. w Kopyczyńcach zorganizowało Niedzielny Uniwersytet Ludowy w Kopyczyńcach, który będzie prowadzony w czasie od 4-go grudnia 1938 r. do 7 maja 1939 r.

O przyjęcie na Uniwersytet mogą ubiegać się kandydaci z Kopyczyniec i okolicznych wsi bez różnicy płci, w wieku między 18 a 35 rokiem życia, którzy ukończyli szkołę powszechną i mają chęć dalszego kształcenia się i pracowania wśród ludu polskiego, jako przodownicy oświatowi.

Na pierwszy rok Niedzielnego Uniwersytetu zostanie przyjętych 40 słuchaczy. Uroczyste otwarcie Uniwersytetu odbyło się w dniu 4 grudnia br. Wykłady odbywać się będą w każdą niedzielę i święto od godziny 10—14-tej.

Na I-szym roku zostaną przepracowane następujące tematy: kulutra i cywilizacja a życie człowieka, podstawowe wiedomości z historii polskiej, zagadnienia społeczno-politycznе, wędrówka po ziemiach Polski, praca umysłowa, praca oświatowa w środowisku wiejskim, higiena. Razem zostanie przepracowanych 90 godzin.

Jako wykładowcy zgłosili swój udział miejscowi działacze Polacy. Nauka na Uniwersytecie odbywa się bezpłatnie. W miarę możliwości przewidziana jest wycieczka krajoznawcza po ziemiach polskich.

Uroczystości listopadowe w Uluczu (pow. Brzozów).

My w Uluczu nie mamy kościoła, to też w nabożeństwach w dniu 11 listopada nie braliśmy udziału, a jest miejscowa cerkiew, to się w taki dzień nie pchamy, bo wyczuwamy, że nas w tym domu Bożym nie bardzo radzi widzą.

Po południu około godz. 14-tej na zapowiedź kierownika szkoły zeszły się dzieci szkolne i pozaszkolne do lokalu naszej świetlicy T. S. L. Świetlica mieści się w budynku dworskim p. Lesława Dydyńskiego, który na prośbę miejscowego komendanta posterunku P. P. odstąpił jedną dużą salę dla T. S. L. W świetlicy komendant posterunku zainstalował swój aparat radiowy, przy którym zgromadziło się około 120 dzieci, przysłuchując się pięknej muzyce, jaka tego dnia z okazji tak wielkiego święta była nadawana przez rozgłośnie radiowe.

O godz. 15 rozpoczęła się akademia. Przemawiał kierownik szkoły p. Michał Doda i nauczycielka Jadwiga Tchalówna. Akademię zakończono Hymnem Narodowym.

Po akademii dzieci, które uczęszczały na półkolonię prowadzoną w bież roku przez p. Sadowską, zaczęły się popisywać inscenizacjami, których się wyuczyły na półkolonii. Bardzo się to podobało zebranym.

Dzieciarnia rozbawiła się do tego stopnia, że nie chciała iść do domu. Chciały dzieci pochwalić się wszystkiem, co umieją i pokazać, że od sierpnia niczego nie zapomniały.

W czasie tej imprezy podawano z głośnika muzykę radiową, która grała bardzo ładnie piosenki ludowe.

I pomimo tego, że starsi w tej uroczystości mało dopisali, bo jak zwykle jedni ze strachu, a drudzy z lenistwa na zapowiedzianą imprezę nie przybyli, to młodzież, o której wspominam, zastąpiła wszystkich.

Dzieci prosiły, aby im pozwolono co jakiś czas zejść się w świetlicy T. S. L., by załączono radio na niedzielę i by się mogły bawić, przypominać sobie, jak to było miło na półkolonii, która mieściła się w tej samej świetlicy. *Teeselowiec.*

Św. Mikołaj w Bolesławowie.

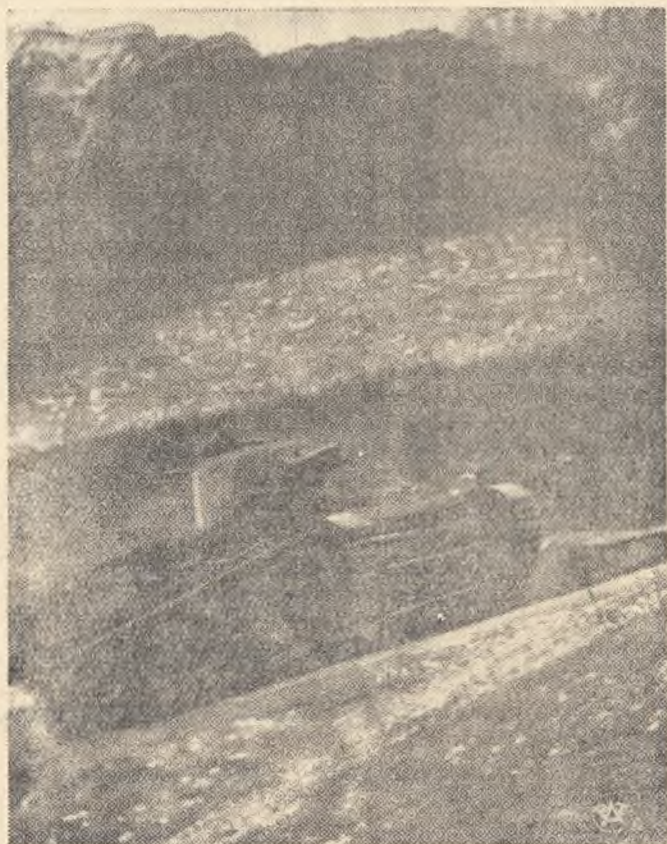
Staraniem p. Zofii Kmetkówny odbyło się dnia 5 grudnia w świetlicy T. S. L. w Bolesławowie wesołe przedstawienie obrazka scenicznego w jednej odsłonie pt. „Święty Mikołaj pośród dzieci" w wykonaniu członków T. S. L. i młodzieży szkolnej.

Miłą, nadzwyczaj serdeczną mową zakończył św. Mikołaj przedstawienie.

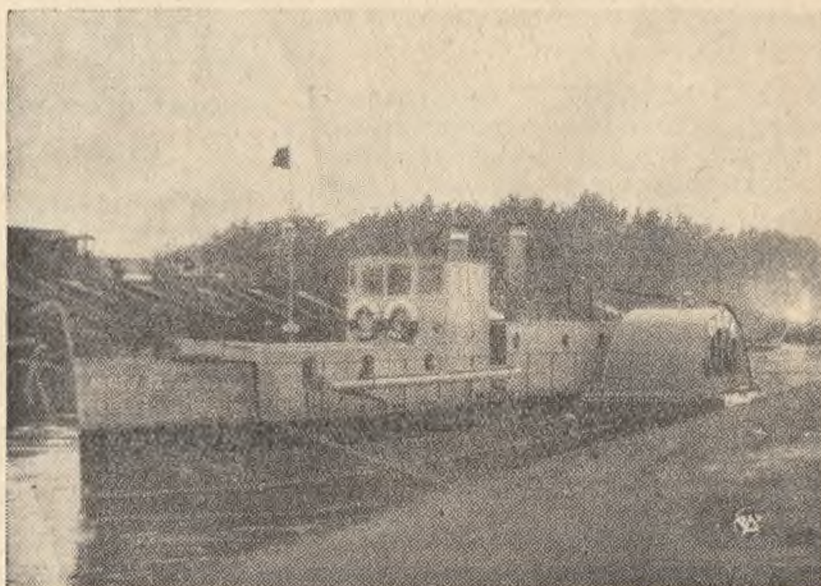
Potem rozdał św. Mikołaj wszystkim dzieciom szkolnym i pozaszkolnym, starszym i młodzieży różne wartościowe podarunki. *Teeselowiec.*

Uznanie dla zasług P. Anieli Aleksandrowiczówny.

Na zjeździe delegatów Kół T. S. L., który odbył się we Lwowie ub. niedzieli uchwalono jednogłośnie przesłać JWPani Anieli Aleksandrowiczównej gorące podziękowanie za wielkie zasługi na polu pracy społecznej, a szczególnie w T. S. L., gdzie przez długi czas piastowała najwyższe godności.



Polski czołg pnie się pod górę.



Motorowy holownik.

Ziemia wołyńska i jej lud.

Tempo pracy dwudziestoletniej w wolnej Polsce, poszło tak silnie i szybko, że ślady po zaborach zniknęły. Jednak są ziemie na wschodzie, które czekają na pracę polską, czekają, by żyć na nowo po polsku.

Tą ziemią, gdzie są te dusze polskie, lecz nie wiedzą o tym, tą ziemią która będzie spichlerzem Polski przez swoje wielkie możliwości rozwojowe na polu gospdarczym i spółdzielczym jest Wołyń.

Od czasu do czasu dają się słyszeć w prasie głosy o życiu ludności na Wołyniu, o dążeniach i pracy organizacyj społecznych, które świadczą, że społeczeństwo polskie zdąża do naprawienia zła wyrządzonego tej ziemi przez carskie zabory. Lecz praca to ciężka. Tu zaborcy wytężali wszystkie siły by lud zamieszkujący te wsie i żyjący na bogatej glebie, zapomniał o wierze ojców swoich, o narodowości swojej, by zapomniał, że są Polakami. Po konfiskatach wielkich majątków polskich i rozdzieleniu tej ziemi pomiędzy swoich wybrańców, po zniszczeniu kościołów, przerobiono nazwiska rodowo-polskie.

Pozostały jednak garstki ludzi, którzy zachowali swego ducha polskiego. Duch ten z powstaniem Państwa Polskiego rozkwitł, przypominając innym „jesteście Polakami — w was płynie krew polska, krew tych co w obronie Polski ginęli".

Obecnie z dniem każdym wracają na Wołyniu rodziny i wsie całe do wiary swoich przodków na łono kościoła rzym.-kat. i narodowości polskiej. Dużo wykonało też społeczeństwo polskie na polu gospodarczym i spółdzielczym.

Gdy dawniej, w ukryciu przed okiem zaborcy, po lasach jedynie mógł lud polski słuchać słowa Bożego i mowy polskiej, dziś potomkowie dawnej szlachty i chłopów polskich z pozmienianymi na „kirgizkie" nazwiskami, czując się Polakami, śpieszą z odległych osad na nabożeństwa odprawiane po domach prywatnych i szkołach. I przy skromnych prowizorycznie zrobionych ołtarzykach płyną z ust wszystkich słowa pieśni kościelnych i hymnu „Boże coś Polskę". Lud śpieszy na zebrania i sam zaczyna prowadzić u siebie pracę, dążąc do zrównania się z innymi wsiami i miasteczkami, które już podniosły swój dobrobyt, i wspólnymi ofiarami budują kościoły, zakładają czytelnie i inne placówki.

Dziś nie może żadna jednostka być bezczynną, lecz stanąć wszyscy musimy do szeregu i na platformie apolitycznej złączeni, ciągnąć razem pług — rozwiązując zagadnienie oświatowo-obywatelskie, gospodarcze i spółdzielcze.

Jeszcze wielka ilość ludu polskiego i dawnej szlachty polskiej, nie mało wsi i zakątków pozostawionych samym sobie czeka na nas, bo nie ma nikogo wśród nich, ktoby im powiedział czym byli i są, co mają robić i jak robić w wolnej i niepodległej Polsce, jako spadkobiercy rycerzy kresowych i gospodarzy tych ziem.

Już kilka lat upłynęło, kiedy na terenie Małopolski-Wschodniej powstał „Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacyj Społecznych", który skupiając wszystkie organizacje przystąpił do rozwiązania zagadnień społeczno-gospodarczych i oświatowych po wsiach i miasteczkach kresów wschodnich.

Nie z mniejszym programem stanęło do pracy na ziemi Wołyńskiej Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, które w innych warunkach i cięższych pracując, zrealizuje także swoje zadanie. W tej pracy nie może zbraknąć nikogo i całe społeczeństwo, a w pierwszej mierze inteligencja złożyć winna chociaż w części wspólny i konieczny podatek pracy kresowej, by podnieść wieś i wzmóc siłę granic wschodnich.

Tom. Bronisław



Dar Zaolzia ofiarowany gen. Bortnowskiemu.

Osadnicy.

Troska o lepsze jutro dzieci i wrodzona dążność chłopa polskiego do zwiększenia gospodarstwa skłaniają niejedną rodzinę z zachodniej Małopolski do wyjazdu na wschód, na „parcelację".

Pozostawiają swą wioskę rodzinną, kościół, szkołę i z myślą o poprawie przyszłości, jeżeli już nie sobie, to dzieciom, wybierają się w podróż.

* * *

Jesteśmy na przeciętnej „osadzie mazurskiej" — powstałej z parcelacji przed 5 laty. Już na pierwszy rzut oka uderza nas ciekawe zjawisko — różnorodność gospodarcza. Widzimy obok ładnych budynków, lichsze chałupy, obok ładnego inwenatrza żywego i martwego, liche sztuki bydła i zaniedbane narzędzia rolnicze itp., obok przeciętnego dostatku biedotę.

Dlaczego? Wchodzimy w rozmowę z różnymi ludzmi i wnet dowiadujemy się gdzie tkwi przyczyna.

Dowiadujemy się, że ten np. Pomidor Jan — sprzedał na zachodzie 3 morgi a tu kupił 11. Nie pozostało mu ani grosza na zagospodarowanie się tu na osadzie. Podobnie zrobił Walenty Podkowa, Kędzior Wojciech i inni.

Nie obliczyli się ze swoimi możliwościami i teraz narzekają. Nie zdawali sobie sprawy że zdrowie i chęć do pracy to jeszcze zamało, gdyż zorganizowanie nowej gospodarki wymaga dużego wysiłku i wkładu pieniężnego. Gdyby byli pokupili po 5 morgów byłoby wszystko w porządku, a tak — kto wie, czy nie trzeba odsprzedać sąsiadowi, który kupił mniej i był „biedniejszy".

Tak więc życie samo uczy, że i rolnik musi gospodarować z ołówkiem w ręku, przeliczenie się bowiem ze swoimi możliwościami jest częstym powodem biedy.

Drugim b. ważnym zagadnieniem , które ujemnie wpływa na życie polskiego osadnika jest brak zorganizowania życia zbiorowego osady. Z doświadczenia wiem, ile to nieraz marnuje się czasu i sił na niepotrzebne swary, kłótnie itp.

Czy Wam nie wstyd Polacy? Bądźmy pewni, że żaden wrogo do Polaków usposobiony sąsiad nie zbliży się w złych zamiarach do osady myślącej wspólnie, zorganizowanej naprawdę po polsku.

Szkołę da Wam społeczeństwo i państwo, kościół wybudujecie przy wydatnej pomocy społeczeństwa, ale życie gromadne macie obowiązek sami zorganizować a przynajmniej w organizowaniu jego nie przeszkadzać, mając na uwadze czysto własne cele.

Życie zbiorowe, to wspólne przyjmowanie szczęścia i radości i wspólne ponoszenie ofiar.

Leon Cag.

Sztuka ludowa w Wielkopolsce.

Wskutek rychlejszego unowocześnienia życia wsi w zachodniej Polsce i wskutek ściślejszego kontaktu z miastem lud wielkopolski wcześniej zarzucił swe tradycyjne stroje regionalne. Pozostały jednak nieliczne wsie, które do chwili obecnej są wierne ludowym strojom i stanowią rezerwaty wielkopolskiej sztuki ludowej, posiadającej oryginalne cechy prymitywu.

Obserwujemy dziś w całym świecie dążność do pielęgnowania rodzimych, tradycyjnych form kultury, często nawet zaznacza się w w sztuce nawrót do prymitywu ludowego. Nowoczesne muzea zachodnio-europejskie kompletują swe zbiory etnograficzne w zrozumieniu potrzeb współczesnej nauki i sztuki.

Poznańska placówka artystyczna pokazała w skromnych ramach, że istnieje ludowa sztuka w Wielkopolsce. Zorganizowano tam wystawę, obejmującą tylko jeden odcinek artystycznej twórczości ludu wielkopolskiego — rzeźby świątkarzy. W Karchowie pod Gostyniem żyje prosty, nieuczony snycerz wiejski — Andrzej Majchrzak, posiadający już pokaźny zbiór swych prac. Szereg interesujących rzeźb przywieziono z Karchowa. Twórczością Majchrzaka interesuje się żywo p. Helsztyński z Warszawy, który posiada w swych zbiorach kilka jego świątków: św. Jerzy na koniu, Mateusz, Szymon, postaci świętych imienników rodziny Skorupków z Kosowa, Zesłanie Ducha Świętego...

Majrzak z Karchowa ma w Wielkopolsce wielu kolegów świątkarzy i „obraźników", którzy swymi dziełami, pełnymi naiwności, a zarazem rozmodlenia zapełniają wiejskie kościoły i kapliczki przydrożne.

Barwnym tłem dla świątków wielkopolskich są na wystawie szafy i skrzynie kaszubskie, sprowadzone ze zbiorów w Gdyni, celem zapoznania społeczeństwa poznańskiego z zabytkowymi sprzętami pomorskimi. Bierze również udział w pokazie ostatni garncarz Pomorza — Necel z Chmielna, przedstawiający bogaty zbiór ceramiki; wreszcie szkoła Lewandowskiego w Kościerzynie wystawia hafty kaszubskie.

Z konkursu opisu wsi.

Wilawcze-Stoki w pow. Bobreckim.

Opisu wsi Wilawcze-Stoki dokonał zespół z przodownikiem Bronisławem Kusem na czele — pod ogólną opieką Marii Kusowej.

Położenie wsi.

Miejscowość Wilawcze-Stoki oddalona w kierunku południowo-wschodnim o 6 km od miasta powiatowego Bóbrka leży w województwie lwowskim. Należy ona do gromady Stoki, a do gminy Bóbrka wieś. Wilawcze-Stoki jest kolonią, która liczy około 600 morgów obszaru, w tym 500 morgów gruntów ornych, lasów 25 morgów, łąk 60 morgów, pastwisk 15 morgów. — Miejscowość leży na wyżynie pagórkowatej. Od wschodu graniczy z gromadą Chlebowice Świrskie, pow. Przemyślany, wojew. tarnopolskie, od południowego wschodu z gromadą Lubeszka Wołochowa, od południa z gromadą Sarniki, od południowego-zachodu z Łankami Małymi, a od zachodu ze wsią Stoki, powiatu bóbreckiego.

Pierwsi osadnicy.

Wieś Stoki i folwark, znajdujące się kiedyś w miejscu, gdzie dzisiaj leży kolonia, należała do dziedziców Jurkasów, z których jeden był dyrektorem austriackiej Kasy Skarbowej we Lwowie, a drugi szefem sztabu we Wiedniu. Majątek ich obejmował 1.400 morgów, z czego jedną część obszaru stanowiła ziemia orna i łąki, a drugą część lasy. Właściciele dbali o lasy, które posiadały drzewa olbrzymy, przeważnie dęby i jesiony. Późniejszy dziedzic Polański zaczął lasy trzebić a całkiem je wyciął adwokat Wittlin, który w 1910 r. rozpoczął parcelować ziemię. — Wtedy przybyli pierwsi koloniści jak Marcin Kołodziej i Jędrzej Nowosielecki z powiatu kolbuszowskiego oraz Onufry Łukowski z Siedlisk, powiatu lwowskiego.

Ludność wsi i jej stan materialny.

W r. 1911 było już 23 rodzin czysto polskich, 10 mieszanych i 10 ruskich. Ale w r. 1920 — 15 rodzin czysto polskich sprzedało swe gospodarstwa Rusinom i poszło na nową parcelację. Obecnie na kolonii żyje 16 rodzin polskich, 11 mieszanych a 38 ruskich. Weiś liczy około 350 głów, domów zaś i gospodarstw 65. Wszyscy mieszkańcy wsi to rolnicy. Niektórzy z nich poza pracą na roli zajmują się rzemiosłem i tak: szewstwem, krawieczyzną, tkactwem, stolarką, a jeden gospodarz budownictwem. Co do wielkości gospodarstw, to stan posiadania przedstawia się tak:

Poniżej 2 morgów jest 1 gospodarstwo; od 3—5 morgów jest 20 gospodarstw; od 6—11 morgów jest 25 gospodarstw; od 11—20 morgów jest 17 gospodarstw; powyżej 20 morgów są 2 gospodarstwa. Bezrolnej ludności nie ma we wsi.

Domy mieszkalne mają zewnętrzny wygląd dość schludny. — Budowane są przeważnie z drzewa i wyprawiane, choć nie brak domów murowanych z cegły czy kamienia. Koło domów znajdują się zwykle ogródki kwiatowe, w których spotkać możemy georginie, piwonie, astry, malwy, goździki, narcyze, róże, matiolę i inne kwiaty. Opodal domu są zwykle budowane stajnie i chlewy, walkowane, albo z kamienia, stodoły zaś z drzewa. — Stajnie i chlewy, o ile mają okna, to tak małe i zanieczyszczone, że światło od środka z trudnością się przedostaje. Ludzie nie mają jeszcze zrozumienia, że światło i powietrze jest konieczne dla zwierząt. Przed stajniami, na podwórzu leży obornik, a gnojówka marnuje się i rozlewa po całym obejściu, gdyż dobrze urządzonych gnojowni zupełnie brak.

Gospodarstwo rolne.

Do uprawy roli używają tutaj pługa, brony, i kultywatora. Siewników i pogłębiaczy nie ma. Młocarni kieratowych jest ogółem 14.

Grunta są rozrzucone, gleba zaś średnio urodzajna. Łąki i pastwiska, jako pozostałości po lasach są kwaśne. Niektórzy gospodarze stosują nawozy sztuczne pod zboże i warzywa. Łąk nie uprawia się, ani nie nawozi a pastwiska również są opuszczone.

Ziemia w gospodarstwach mniejszych jest staranniej uprawiana a to dlatego, że gospodarze uprawiają sami wraz z rodziną, podczas, gdy właściciele większych gospodarstw ze względu na słabe urodzaje od kilku lat nie mają za co nająć robotników, a pracy sami podołać nie mogą.

Ze zbóż uprawia się żyto, pszenicę, owies, jęczmień, hreczkę, proso; z okopowych: ziemniaki i buraki, z roślin pastewnych: koniczynę.

Z morga, o ile jest dobry urodzaj, można zebrać 8—9 korców żyta, pszenicy lub jęczmienia, owsa około 10 korców, ziemniaków do 60 korcy, buraków zaś pastewnych do 75 korców. Wydajność zbóż jest uzależniona w dużej mierze od uprawy ziemi.

Płody rolne jak zboże i ziemniaki sprzedaje 36 gospodarzy, niczego nie sprzedaje i niczego nie dokupuje 15 gospodarzy, blisko 14 gospodarzy dokupuje zboże i ziemniaki, a około 15 gospodarzy zakupuje paszę, albo wynajmuje łąki.

Bez prowadzenia rachunków niemożliwe jest obliczenie dochodowości gospodarstwa rolnego, a we wsi nie ma gospodarzy, którzyby prowadzili rachunki gospodarskie. Ażeby rozpowszechnić prowadzenie rachunków gospodarskich należałoby w tym celu stworzyć zespół konkursowy gospodarki rachunkowej.

Gospodarstwo domowe.

W miejscowości Wilawcze-Stoki hoduje się ze zwierząt domowych: konie, krowy i nierogaciznę, nie zwracają zupełnie uwagi na dobrą rasę. Krowy hoduje się przeważnie dla celów domowych, podczas gdy nierogaciznę dla celów handlowych. Krowa średnio daje w ciągu roku 1.938 l mleka. Jakkolwiek lepiej opłaca się sprzedawać mleko, z powodu braku mleczarni na miejscu i dużej odległości od miasta, gospodynie zmuszone są sprzedawać tylko przetwory z mleka. Były kilkakrotne próby założenia mleczarni spółkowej przez Kółko Rolnicze, ale z powodu małej ilości członków spełzły one na niczym. Stan ten odbija się ze szkodą na odżywianiu mieszkańców wsi, gdyż wydatki domowe są tak wielkie, że gospodynie muszą sprzedawać wszelkie nawet niezbędne dla gospodarstwa przetwory mleczne.

We wsi hoduje się rozmaity drób, a obecnie zapoczątkowuje się hodowla kur karmazynów. Kilka sztuk otrzymał początkowo zespół Przysposobienia Rolniczego, a obecnie dzięki młodzieży hodowla zaczyna się dalej rozpowszechniać.

Wszyscy chętnie wprowadzają hodowlę karmazynów. — Drób i jaja, jako też przetwory mleczne sprzedaje się pośrednikom-żydom — a dzieje się tak dlatego, ponieważ ani we wiosce, ani w pobliżu nie ma spółdzielni jajczarskiej.

Z warzyw uprawia się dla własnego użytku kapustę, kukurydzę, buraki ćwikłowe, marchew, pietruszkę, cebulę, czosnek, fasolę, groch, pomidory, kalafiory i ogórki. — Na sprzedaż warzyw nie uprawia się wcale.

Niektórzy z gospodarzy oddają się z zamiłowaniem sadownictwu. Przeważnie sadzą jabłonie, grusze, czereśnie, wiśnie i śliwy. Jest kilku gospodarzy we wsi, którzy bardzo starannie pielęgnują sady, nie ma jednak sadów owocowych na większą skalę.

We wsi niewiele jest pasiek, zaledwie 3 gospodarzy posiada pasieki po kilka pni, a jeden ma 40 pni.

Nie ma też zupełnie we wsi przemysłu domowego.

Organizacje społeczne.

Pod względem narodowościowym mieszkańcy wsi rozpadają się na rodziny czysto polskie wyznania rzym. kat. (16), mieszane (11), w których mówią językiem ruskim, choć członkowie ich są wyznania jedni rzym. kat., drudzy grecko kat., oraz czysto ruskie (38) wyznania grecko kat.

Zgody między ludnością polską a ruską nie ma. Rusini w swoich stowarzyszeniach pracują solidarnie i w zgodzie. Polacy zaś, podburzani przez ludność ruską, żyją w rozsypce. Rusini mają Czytelnię „Proświty" i Stowarzyszenie Kobiet. Polacy skupiają się w Czytelni T. S. L., Kółku Rolniczym, w Kole Gospodyń Wiejskich i w Przysposobieniu Rolniczym. Liczba członków w tych Stowarzyszeniach wynosi:

Polskie:	
Czytelnia T. T. L.	— członków 27
Kółko Rolnicze	„ 10
Koło Gospodyń Wiejskich	„ 14
Przysposobienie Rolnicze	„ 12
Ruskie:	
Czytelnia „Proświty"	— członków 133
Stowarzyszenie Kobiet	„ 35

Budowa kościoła.

Pierwsi osadnicy Polacy, którzy przybyli z różnych stron na parcelację, zbudowali w r. 1911 tj. wrok po rozparcelowaniu kapliczkę drewnianą w miejscu, gdzie przed kilkoma laty szumiały drzewa olbrzymy i śpiewały słowiki. — Stanęła ona staraniem niektórych osadników, a w szczególności Adaka Żaka i brata jego Jana przy dużej życzliwości i pomocy proboszcza parafii w Bóbrce ks. Kazimierza Łozińskiego. Kapliczka przetrwała lata wojny aż do 1932 r. Ponieważ drzewo spróchniało, a kapliczka groziła zawaleniem powstał w 1932 r. Komitet murowanego kościółka z Kusem Marcinem, jako przewodniczącym na czele. Do budowy przystąpiono bez grosza, a dzięki ofiarności mieszkańców wsi, jak i całego społeczeństwa polskiego, które nadsyłało datki na listy składkowe, stanął kościółek kosztem przeszło 9.000 zł, a uroczyste poświęcenie odbyło się dnia 21 października 1934 r.

Polacy tutejsi należą do parafii bóbreckiej odległej o 6 km. Rusini zaś do parafii Strzałki, położonej o 3 km. Polacy nie chodzą do cerkwi, a dzieci są chrzczone tylko w kościele. Ale w pobliskiej wsi Lubeszce prawie 40 rodzin polskich zruszczyło się dlatego, że mają bardzo daleko do kościoła a cerkiew jest na miejscu. Obecnie, gdy do naszego kościółka przyjeżdża ksiądz, niektórzy starsi mieszkańcy z Lubeszki przychodzą na nabożeństwo, młodzież natomiast nie, gdyż jest zupełnie zruszczona. Rodziny czysto polskie obchodzą święta rzym. kat. z rodzin zaś mieszanych jedni obchodzą święta rzym. kat., a inni grecko kat.

Szkoła.

Szkoła w Wilawczu-Stoki istnieje od r. 1934 i posiada jedną siłę nauczycielską. Budynek szkolny jest drewniany, wyprawiony, a obejmuje jedną salę szkolną oraz pomieszkanie dla nauczyciela złożone z pokoju i kuchni. — Ludność polska chętnie łoży na szkołę, ruska natomiast korzysta ze szkoły, ale odnosi się do niej niechętnie, ponieważ budynek szkolny jest zaintabulowany na T. S. L. Wszystkie dzieci w wieku od 7—14 lat uczęszczają do szkoły. Wśród młodzieży dojrzałej jest część analfabetów. Liczba osób tych wynosi ok. 20. Nie ma we wsi ludzi, którzyby skończyli studia wyższe, albo szkołę rolniczą.

Życie społeczne.

Pod względem moralności miejscowość przedstawia się dość dobrze. Alkoholików nie ma, a cudza własność jest szanowana. Ludność jest spokojna, życzliwie odnosi się do bliźnich, chętnie wspomaga biednych i szanuje dobro publiczne. Ludność tutejsza pochodząca z różnych stron Polski niechętnie pracuje w związkach, natomiast młodzież chętnie garnie się do życia gromadnego.

We wsi jest Dom „Proświty", Polacy zaś Domu Ludowego nie mają. Czasami przyjeżdżają do wsi prelegenci z odczytami z zakresu historii i geografii, które ludność bardzo zajmują. Na kursie oświatowym jest przodownica Przysposobienia Rolniczego. Biblio-

(Ciąg dalszy na str. 7-mej)

(Ciąg dalszy ze str. 6-tej)

teki żadnej nie ma, a z pism czyta ludność: „Głos Gospodyń Wiejskich“, „Naszą Pracę“ i „Przysposobienie Rolnicze“. — Członkowie miejscowej Czytelni T. S. L. odgrywają przedstawienia. Ze sztuczek najbardziej podobają się sztuki ludowe i wesołe komedie. Jest też chór ludowy, dzięki któremu wieś przyswaja sobie pieśni polskie. W Świetlicy Czytelni odbiornika radiowego nie ma, a bardzo by się przydał, gdyż osada daleko leży od świata i nie ma godziwej rozrywki. Brak pieniędzy nie pozwala na kupienie aparatu radiowego. We wsi 6 gospodarzy posiada własne aparaty radiowe.

Oświatą pozaszkolną zajmuje się Kółko Rolnicze, organizując konkursy hodowlane i uprawy. Przy pomocy tych konkursów zarówno młodzież, jak i starzy uczą się dobrej uprawy roli.

Uwagi końcowe.

Przyczyną tego, że nie wszyscy Polacy łączą się w takich organizacjach, jak Czytelnia T. S. L., Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich czy inne jest to, że niektórzy handlują ziemią i czekają tylko, gdy zjawi się ktoś, a tym zwykle jest Rusin, ażeby mogli sprzedać mu pole, zarobić trochę i pójść na nową parcelację. Ziemia dla nich jest tylko źródłem do zarobienia kilku złotych, a nie ma u nich miłości i przywiązania do własnego zagonu. A gdy się im mówi, żeby się zapisali do Czytelni T. S. L. odpowiadają „a to na co — co mi z tego przyjdzie — co da mi ta Czytelnia — ja tylko czekam, ażeby kto ode mnie pole kupił, to pojadę w inną stronę“.

Dlatego też nie można rozpocząć budowy Domu Ludowego, który jest potrzebny, by móc zgromadzić się na pożyteczne rozrywki. Skutkiem braku własnego domu, młodzież polska chodzi nieraz do ruskiej Czytelni na przedstawienia i zabawy, urządzane co niedzieli, a przez ciągłe obcowanie z Rusinami i używanie ich języka wynaradawia się. — I później mamy takie wypadki, że chłopiec, którego dziad i ojciec byli Polakami, mówi, że jest Ukraińcem. A takich przykładów znaleźć można dużo. I dlatego też takie wioski, jak Wilawcze-Stoki otoczone ze wszystkich stron Rusinami powinny być szczególnie ratowane a wówczas nie będzie ubywało Polaków. Powinien wyjść również zakaz sprzedawania przez Polaków ziemi Rusinom.

W roku oświatowym 1937/38 przystępuje ludność do budowy Domu Ludowego, który jest konieczny, gdyż bez własnego Domu Ludowego żadna praca oświatowa nie pójdzie. A gdy będzie już własny Dom Ludowy, wówczas będzie można pracować nad tym, by stanąć najwyżej pod względem gospodarczym, kulturalnym i moralnym, a przez to przyczynić się do własnego dobra, jako też drugich, a nade wszystko dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny.

Wiadomości gospodarcze.

Kurs budowlany w Liskowie.

Pragnąc ulepszyć dotychczasowy system budowania zagród, twórca obecnego Liskowa, ks. prałat Bliziński, zorganizował w Liskowie ytgodniowy kurs budowlany. Słuchaczów zgłosiło się około 40. Kurs rozpoczął się nabożeństwem. Wykładowcy kładli nacisk na wyrugowanie zupełne dachów słomianych, jako najpodatniejszego materiału do pożaru. Słuchacze zaopatrzeni byli w książkę p. inż. Ciszkiewicza pt.: „Krycie dachów“, ilustrującą szczegółowo wszystkie jego rodzaje: od dachówek, papy, do gontów i słomy. Na zakończenie kursu ks. prałat Bliziński wygłosił referat o spółdzielczości.

Ziemniaki gniją.

Ziemniaki, zakopcowane i wykopane w okresie deszczów oraz pochodzące z gruntów cięższych, wykazują skłonność do gnicia. — Gdzieniegdzie na ziemniakach pojawiły się ślimaki. Na drzewach owocowych znajduje się bardzo dużo oprzędów, kurpówki rudnicy, niestrzępa głogowca oraz złoża jaj brudnicy nieparki.

O podniesienie produkcji mleczarskiej.

Wkrótce wejdzie w życie nowe rozporządzenie wykonawcze do ustawy mleczarskiej, wprowadzające obowiązek klasyfikacji mleka, dostarczanego do mleczarń spółdzielczych.

W dotychczasowej praktyce mleczarnie płaciły dostawcom w zależności od zawartej w mleku ilości jednostek tłuszczu. Teraz w myśl nowych przepisów będą brane pod uwagę także inne klasyfikacje, jak czystość, stopień kwasowości itd. Zależnie od szeregu różnych warunków mleko zaliczane będzie do pierwszej, drugiej lub trzeciej klasy. — Do każdej z tych klas przywiązana będzie inna cena, tak, że dostawcy będzie zależało na tym, żeby mleko jego zaliczone było do klasy wyższej, a przeto będzie starał się o podniesienie jego jakości.

Celem tej zmiany jest polepszenie wartości produktów mlecznych, co będzie miało decydujący wpływ na ich możliwości eksportowe, a co za tym idzie na polepszenie ceny i zwiększenie dochodu rolnika.

Wprowadzenie klasyfikacji mleka wiąże się z ogólnymi założeniami obecnej polityki mleczarskiej, zmierzającej do podniesienia produkcji i jakości nabiału przez dotarcie do hodowcy. Do większych mleczarń Izby Rolnicze przydzieliły fachowych instruktorów-żywicieli, których zadaniem jest instruowanie hodowców w kwestii żywienia krów mlecznych, a także utrzymania obór i stworzenia możliwie pomyślnych warunków dla wydajności i jakości produkcji. Na razie z opieki instruktorów-żywicieli korzystają tylko obory tych hodowców, którzy zapisali się do kółek racjonalnego żywienia krów i to tylko w tych okręgach mleczarskich, gdzie przydzielono instruktorów-żywicieli. W przyszłości przewiduje się upowszechnienie akcji żywicielskiej w tym sensie, że instruktorzy przydzieleni będą do wszystkich mleczarń okręgowych i ze wskazówek ich będą musieli korzystać wszyscy rolnicy-dostawcy mleka. Akcja ta da niewątpliwie pozytywne wyniki i przyczyni się do tego, że produkcja mleka zajmować będzie coraz poważniejszą pozycję w budżecie rolnika.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

PRENUMERATA

od dnia ..../.......... 193....

do dnia ..../.......... 193....

Dzień nadesłania

Nr listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Słuchajmy radia.

PROGRAM RADIOWY
od dnia 18 grudnia do dnia 24 grudnia 1938 r.

Niedziela, dnia 18 grudnia — O godz. 7.15 Audycja poranna; 9.15 Transmisja nabożeństwa; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 Audycja dla dzieci; 16.30 Koncert wokalny; 17.00 „Małżeństwo doskonałe" — premiera słuchowiska; 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.30 Płyty; 21.20 „Kraina uśmiechu" — operetka.

Poniedziałek, dnia 19 grudnia — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.35 Recital fortepianowy; 17.30 „Sylwetki lutnistów staropolskich" 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Piosenki; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Koncert rozrywkowy; 21.00 Muzyka wokalna; 22.00 Audycja muzyczna.

Wtorek, dnia 20 grudnia — O godz.15.30 Muzyka obiadowa; 16.30 Recital skrzypcowy; 17.00 Arie operowe; 17.30 „Z pieśnią po kraju"; 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy; 21.50 „Poezja wieku złotego" — audycja literacka; 22.05 „Śląsk dzisiejszy" — audycja słowno-muzyczna.

Środa, dnia 21 grudnia — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.35 Utwory wiolonczelowe; 17.00 Pisarze współcześni o żołnierzu; 17.15 Koncert kameralny; 18.00 Audycja dla wsi; 18.40 Dyskutujmy; 19.00 Koncert rozrywkowy; 21.00 Opowieść o Chopinie; 21.45 „Na przyjście Pana" — rozmowa adwentowa; 22.00 Muzyka z płyt.

Czwartek, dnia 22 grudnia — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.20 Koncert; 17.05 Co chorym i ich otoczeniu może dać przychodnia przeciwgruźlicza — odczyt; 17.20 Utwory fortepianowe; 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 Życiorysy instrumentów: Śpiewające drzewo; 19.00 Koncert rozrywkowy; 21.00 „Pochodnie wieków"; 21.30 Utwory chóralne; 21.45 „Na przyjście Pana", rozmowa adwentowa; 22.00 Józef Haydn — płyty; 23.05 Koncert kameralny.

Piątek, dnia 23 grudnia — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.35 Paul Dukas „Uczeń czarnoksiężnika"; 17.00 Opowieść o Bachu; 18.00 Audycja dla wsi; 18.50 Koncert; 19.15 Koncert rozrywkowy; 21.00 „Na Przyjście Pana" — rozmowa adwentowa; 21.15 Koncert symfoniczny; 22.45 Muzyka z płyt.

AUDYCJE WIGILIJNE.

Sobota dnia 24 grudnia.

Tradycyjnym zwyczajem Polskie Radio w dniu wigilijnym organizuje wiele specjalnych audycyj, które podniosą nastrój powagi, a jednocześnie pogody w domach radiosłuchaczy. W dniu tym przemówi do słuchaczy Polski i Polonii zagranicznej o godz. 18.30 Prymas Polski ks. kardynał dr August Hlond.

Audycje wigilijne rozpoczną się o godz. 11.00 kolędy dla dzieci, poczem nadana zostanie audycja pt. „Nim gwiazdka zaświeci". Słuchowisko następne pt. „W szczodry wieczór" o godz. 15.00 dla dzieci opracowane zostało na motywach ludowych przez Małgorzatę Sterbównę. O godz. 15.30 koncert pt. „Witaj gwiazdko złota". O godz. 16.25 audycja ze Lwowa i Wilna odmaluje wigilię na strażnicy K. O. P.-u. O godz. 16.40 nastrojowy felieton Kornela Makuszyńskiego — zatytułowany „Skąd pierwsze gwiazdy na niebie zaświecą". — O godz. 16.55 kolędy śpiewać będzie chór mieszany „Harmonia". O godz. 17.20 poznają się słuchacze z fragmentem powieści Tadeusza Rittnero „Drzwi zamknięte". O godz. 17.40 utwory fortepianowe na Boże Narodzenie wykona Stanisław Staniewicz. O godz. 18.00 śpiewać będzie Poznański Chór Katedralny. Koncert ten transmitują Stany Zjednoczone A. P. O godz. 18.45 popłyną słowa życzeń i melodie kolęd polskich do Polaków na obczyźnie w audycji pt. „Z opłatkiem do dalekich braci". O godz. 19.15 koncert pt. „Serca ludzkie się radują" oraz koncert z Wilna o godz. 19.55. O godz. 19.45 transmisja z Gdyni przeniesie słuchaczy na „opłatek u marynarzy". O godz. 21.00 nadaje Lwów na fali ogólnopolskiej audycję słowno-muzyczną „Nasza choinka". O godz. 21.35 rozpocznie się koncert wigilijny w wykonaniu Orkiestry i Chóru P. R. O godz. 22.40 audycja literacka pt. „Adama Mickiewicza z Janem Czeczotem dialog o przyjaźni" jak co roku wedle wprowadzonego w radio zwyczaju, przypomni, iż Wigilia jest dniem urodzin i imienin wieszcza polskiego. O godz. 23.00 koncert przyniesie utwory o treści religijnej, między in. Szymanowskiego „Kołysankę Dzieciątka Jezus". O godz. 23.50 nadadzą Katowice felieton Gustawa Morcinka pt. „Boże Narodzenie na Zaolziu". Z Ziemi Zaolziańskiej z kościoła w Jabłonkowie transmitowana będzie o godz. 24.00 Pasterka.

OGŁOSZENIA

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. **Zmiana adresu 30 groszy.** **Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański**

Prenumerata: roczna 3zł, półroczna **1.50 zł,** kwartalna **0.80 zł.** Konto P. K. O. **506.280** **Opłatę pocztową uiszczono gotówką.**
Ceny ogłoszeń: Cała strona **300 zł,** pół strony **150 zł,** 1/4 strony **75 zł.** Drobne ogłoszenia według umowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30. **Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7**